

11 lutego - Światowy dzień chorego



Jeśli w Chrystusowym ciele, którym jest Kościół, cierpi jeden członek, razem z nim pokutują też inne członki (por. 1 Kor 12, 26). Dlatego trzeba szczególnie cenić miłosierdzie względem chorych oraz wszelką serdeczną troskę o nich. Wyjątkową rolę w okazaniu im ulgi odgrywają przede wszystkim lekarze. Jednak nie trzeba zapominać o tym, że nie mniej znaczące zadanie – wspieranie ludzi, którzy cierpią z powodu różnych chorób – należy do bliskich tej osoby oraz duszpasterzy szpitalnych. Właśnie oni pokrzepiają poprzez słowa i modlitwę, zawierając chorych cierpiącemu i uwielbionemu Panu. Miejsce, gdzie szukają ratunku i spokoju

W tym roku przypada 7. rocznica poświęcenia kaplicy św.św. Kosmy i Damiana, znajdującej się w Grodzieńskim Obwodowym Szpitalu Klinicznym – miejscu, gdzie ludzie spotykają się z chorobą i cierpieniem, stykają się z rzeczywistością, której dotąd nie znali. † Kaplica w szpitalu jest otwarta przez całą dobę. Tam lub bezpośrednio w salach szpitalnych udziela się sakramentu namaszczenia chorych zgodnie z prośbą pacjentów lub ich krewnych. Każdego dnia jest w szpitalu celebrowana Msza św. (w dni powszednie o 15.00, a w niedziele o 12.30), przed którą każdy chętny może przystąpić do sakramentu pojednania. W kaplicy znajduje się obraz Jezusa Miłosiernego, przed którym codziennie jest odmawiana Koronka do Bożego Miłosierdzia.

W nabożeństwach zawsze uczestniczy wiele osób, które pragną spotkać Boga – Najwyższego Lekarza. Ludzie przychodzą do kaplicy, aby się wyspowiadać, poprosić o modlitwę, zamówić Mszę św., a czasami po prostu porozmawiać z kapłanem. Dlatego zawsze jestem otwarty na pacjentów i personel medyczny, z radością im pomagam w rozwiązywaniu różnych życiowych problemów. Bardzo sobie cenię możliwość pełnić posługę wśród chorych i tych, którzy im służą.

Nie tylko ulżyć w cierpieniu ciała, lecz także uzdrowić duszę

Chory człowiek oczekuje na szybką i skuteczną pomoc. Co najmniej taką, która da mu możliwość normalnie funkcjonować w otaczającej go rzeczywistości. Te oczekiwania poprzez konkretne zabiegi musi spełnić lekarz. To on powinien być osobą, która dzięki swym działaniom i wiedzy pomoże człowiekowi odzyskać utracone zdrowie.

Kapłan natomiast powinien poświęcić choremu swój czas, odnieść się do niego z szacunkiem i cierpliwością, życzliwie z nim porozmawiać, omówić trudną sytuację. Z powodu tego, że duszpasterz w trakcie swojej służby w szpitalu spotyka różnych ludzi, nie może się ograniczyć wyłącznie do wykonywania obowiązków pasterskich: odprawiania Mszy św., udzielania Komunii... Jednym słowem, powinien robić to, co każdy kapłan – umieć uspokoić, pocieszyć,

osłabić napięcie między chorym i jego rodziną, czasami po prostu wziąć pacjenta za rękę i pobyć z nim. A w chwilach trwania przy niewyleczalnie chorym trzeba zachować się taktownie i okazać współczucie, ostrożnie podpowiedzieć krewnym, w jaki sposób się z nim pożegnać. Jest to bardzo trudne, ponieważ nie lubimy się czuć bezradnie.

Cechy, które powinien posiadać duszpasterz szpitalny, nie zostały spisane, nigdzie ich nie ucza, dlatego też trzeba codziennie kształtować swój charakter i przypominać sobie, komu powinniśmy służyć. Wyraz „służba” najbardziej pasuje do odzwierciedlenia istoty takiej pracy. Tylko sumienne służenie chorym może być prawdziwym powołaniem.

### Choroba to zawsze ogromne doświadczenie

Bycie w szpitalu czasami otwiera człowiekowi oczy na ważne sprawy, które do tej pory były odrzucone na drugi plan, pozwala pomyśleć o własnym życiu, jego celu i sensie. Jest to również szansa na odnowienie relacji z Bogiem, który często był pozostawiany bez uwagi w ciągu dziesiątek lat. Jednak czasem przebywania w szpitalu towarzyszy wewnętrzny bunt, niezrozumienie woli Bożej. W sercu człowieka toczy się walka. Tak się złożyło, że dla jednych choroba i cierpienie są możliwością szybkiego odczucia obecności Boga w modlitwie i sakramentach, a dla innych – czasami nawet odejścia od Boga i wyrzeczenia się Jego Opatrzności.

Posługując w szpitalu, codziennie słyszę pytania: „Dlaczego jestem chory?”, „Dlaczego właśnie ja?”, „Czy ból ma sens?”. Cierpienie dotyka każdego z nas. Nie ma ani jednej osoby, która by w ciągu swojego życia nie doznała bólu. Często się zdarza, że ból i cierpienie znikają razem z chorobą, ale to, czego człowiek doświadczył, pozostawia w duszy ślad – ludzie stają się bardziej wrażliwi na cierpienie innych. Zaczynają odkrywać inne wartości w życiu, zbliżają się do Boga przez modlitwę, uświadamiają sobie, że przynosi ona pokój, pomaga zrozumieć pewne sprawy, a poczucie bliskości Boga daje moc trwania i ukazuje drogę ratunku. Gdy człowiek cierpi, Bóg proponuje wymiar ratunkowy. Decyzja należy do człowieka.

### Każdy chory potrzebuje nadziei

Wyrazem miłości do chorego jest nie tylko szczerza troska o niego, lecz także wsparcie psychologiczne ze strony krewnych i przyjaciół. Wyraża się ono poprzez obecność, gotowość do słuchania nawet nieprzyjemnych, gorzkich słów, by wzbudzić w chorym nadzieję.

Osoba odczuwa wsparcie, jeśli może otworzyć swoje serce, myśli i uczucia, nie bojąc się niezrozumienia. Jednak aby wsparcie było skuteczne, powinno zostać okazane i przyjęte. Jeśli chory zamyka się w sobie, nie chce się dzielić swoimi myślami i wrażeniami, mówi tylko o swoim żalu, rozczarowaniu i nieakceptacji choroby, a także czeka na magiczne uzdrowienie, wsparcie nie przyniesie oczekiwanych skutków. W takim wypadku bliscy chorego mogą tylko trwać przy nim i czekać na najdrobniejszy gest otwarcia się na pomoc.